

# Robert Kasprzycki, Światopodgląd

Skończyłem się już wypisałem  
Ołówek niezaczarowany  
Patrząc za siebie jasno widzę  
Zwykłe niezjednoczone stany  
Lęków i strachu przed terapią  
Od prawie roku na odwyku  
Ktoś piórnik myśli szczelnie zapiął  
Nie widać nic że oko wykol  
Nie wierzę w nic co wiem  
Niewiara ta niewiele zmienia  
Bo jeśli świat jest tylko narkotycznym snem  
To nie ma z niego przebudzenia  
Bardziej zdziwiony niż szczęśliwy  
W ciekawych czasów centryfudze  
Rzadko spoglądam na zegarek  
Częściej niż zwykle kogoś nudzę  
Zazwyczaj siebie patrząc w lustro  
Jak anty narcyz pro idiota  
Życie przedrzeźniam żując pustkę  
Zachwył podkreśla szczęki opad  
Nie wierzę w nic co wiem  
Niewiara ta niewiele zmienia  
Bo jeśli świat jest tylko narkotycznym snem  
To nie ma z niego przebudzenia  
Więc gdy przeglądam znów gazetę  
Nie znam znać nie chcę bo to kłopot  
Tych co komiczny uśpił eter albo banknotów lepki łopot  
W mieście gdzie serce z prawej strony  
Nucę pod nosem anemicznie  
Jestem wykrętnie odkręcony  
I niepoprawny politycznie  
Nie wierzę w nic co wiem  
niewiara ta niewiele zmienia  
Bo jeśli świat jest tylko narkotycznym snem  
To nie ma z niego przebudzenia